

Przestrzenie dźwięku [WYWIAD]

Jesteś organizatorem festiwalu field recordingu w Fabryce Sztuki. To dziś modna dziedzina, ale ty zajmujesz się nagraniami terenowymi od lat.

To naturalny proces rozwoju mojej świadomości dźwiękowej. Gdy grałem w pierwszych projektach, głównie w HATI, proces twórczy polegał bardziej na słuchaniu niż na ćwiczeniu techniki. Można powiedzieć, że praktykowaliśmy sonoryzm. Słuchanie dźwięków, jakie wydobywaliśmy za pomocą instrumentów, przerodziło się w słuchanie tego, co dzieje się dookoła nas. To było jakieś 12 lat temu, field recording nie był tak popularny. Inspiracje przychodziły głównie z Zachodu. Dostyc dużo czasu spędzałem w Berlinie, gdzie spotykałem artystów, którzy się tym zajmowali. Przeniosłem to na swój grunt. Mieszkałem w Toruniu i te 10 czy 12 lat temu wydałem płytę „Tonopolis”, która miała być dźwiękową pocztówką miasta. Oczywiście w Polsce nagrywali już oldboye field recordingu, czyli Emitter, Arszyn, ale nie było tego tak dużo jak obecnie.

Jak do field recordingu ma się muzykoarcheologia? Ty łączysz te dwie dziedziny jako muzyk i archeolog.

Skończyłem studia archeologiczne, pracowałem w zawodzie, ale teraz się tym nie zajmuję. W czasie studiów muzyka wypełniała całe moje życie, wybrałem więc jako temat pracy magisterskiej grzechotkę sistrum, święty instrument ze starożytnego Egiptu. To było związane z archeomuzykologią, tym, czym zajmują się archeolodzy odkrywający podczas wykopalisk instrumenty, reliefy ściennie czy ceramikę z motywami nawiązującymi do kultury dźwiękowej. Z archeomuzykologią jest jak ze snem o muzyce. Musisz to sobie wyobrazić, aby usłyszeć. Jeżeli jednak sobie coś wyobrażasz, raczej słyszysz to, co dzieje się dookoła ciebie. Myślenie o „dźwiękach z przeszłości” uświadomiło mi, że kiedyś dla ludzi muzykujących ważna była otaczająca ich audiosfera. Świadczy o tym np. budowanie instrumentów naśladowujących naturę, muzykowanie w jaskiniach, stawianie perfekcyjnie akustycznie zaplanowanych budowli, takich jak teatry.

W jaki sposób dokonujesz selekcji dźwięków? Skąd wiesz, dokąd pójść, gdzie będą one interesujące?

W zasadzie nie wiem, to nie jest proste. Ale na przykład jadąc do Maroka, wiesz mniej więcej, czego się spodziewać. Że pięć razy na dzień muezin będzie zapraszał na modlitwę. Wszystko zaczyna się zatem od wybrania miejsca podróży. Potem jest decyzja, kiedy włączyć nagrywanie. Ostatnio wiele osób odwołuje się w tym kontekście do Waltera Benjamina, który był flâneurem kontemplującym geografię miast. Taka psychokartografia jest mi bliska. Włóczenie się po mieście, znajdowanie potencjalnie interesującego dźwięku jest moją techniką pracy. Później następuje selekcja przy edycji materiału. Często coś, co wydawało mi się interesujące, niekoniecznie jest takie przy odsłuchu. Wybrany materiał przygotowuję do publikacji na płytach lub kasetach. Jadąc do Calais, znałem swój cel. Chciałem zrobić dźwiękowy reportaż z tego miejsca. Nie interesowało mnie, jakie będą tam dźwięki, ale samo miejsce. Być może w ogóle tak jest – zastanawiasz się bardziej nad miejscem, do którego chcesz jechać, niż nad tym, jakie są tam dźwięki, bo to jest nieprzewidywalne. W Calais nagrywałem w obozie dla uchodźców, tzw. dżungli, przed jej zlikwidowaniem.

Jak wyglądała praca w takim miejscu?

Tu pierwszy raz spotkały mnie sytuacje związane z zakazem, odmową nagrywania – ocierające się o rękoczynny. „Dżungla” to miejsce specyficzne, przesiąknięte atmosferą niepokoju, stresu, biedy i

cierpienia. Żyjący tam ludzie, niektórzy z całymi rodzinami, byli zdesperowani. Funkcjonowali na bardzo małym terenie, mieszkając w namiotach, prowizorycznych domkach zbudowanych z czego się dało, otoczeni agresywną policją. Nietrudno w takim miejscu o frustrację. [...]

Rozmawiała Joanna Glinkowska

Cały tekst w Kalejdoskopie 02/21.

--

Numer 02/21 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik.

I w prenumeracie:

- redakcyjnej – część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best of Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

*** Nasze PODKASTY**

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych – na platformie "Kalejdoskop Na Głos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)
Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)

*** Nasze AUDYCJE**

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Oko Kalejdoskopu”. Pierwsze trzy audycje: rozmowę wokół „tez dla łódzkiej kultury” z ich autorem Michałem Lachmanem, dotyczącą tematu strategii dla łódzkiej kultury, rozmowę Joanny Glinkowskiej z Rafałem Kołackim o field recordingu i rozmowę z Rafałem Gawinem o „Muzyce roku pandemii”, można odsłuchać [TUTAJ](#)